

# SZKOLNICTWO LUDOWE.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Cena „SZKOLNICTWA LUDOWEGO“  
wynosi w miejscu i w państwie austro-wę-  
gierskiem:

|                                 |                    |
|---------------------------------|--------------------|
| rocznie . . . . .               | 8 koron . (4 zlr.) |
| półrocznie . . . . .            | 4 „ (2 „ )         |
| kwartalnie . . . . .            | 2 „ (1 „ )         |
| dla zagranicy rocznie . . . . . | 10 „ (5 „ )        |

numeru pojedynczego 50 gr. = 25 ct.

inzeraty przyjmuje się za opłatą po 12 gr. od  
wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie.

Wychodzi 5. i 20. każdego miesiąca.

Redaguje Komitet.

Redakcja i Administracja

w Nowym Sączu przy ulicy Młyńskiej  
l. 635.

Prenumeratę i wszelkie korespondencje nad-  
syłać należy pod adresem Redakcji „Szko-  
lnictwa Ludowego“ w Nowym Sączu.

Reklamacje, wolne od opłaty pocztowej  
będą uwzględniane do dni 14.

## Słowa prawdy.

Od pewnego czasu występuje w łamach „Przeglądu“ (p. Masłowskiego) autor anonimowy w całym szeregu artykułów przeciw instytucji okręgowych inspektorów szkolnych w Galicji, a właściwie przeciw inspektorom, pochodzącym z nauczycieli ludowych.

Przyznajemy, iż krytyka istniejących stosunków w nadzorze szkół ludowych musi być surową i sami też dostarczamy pod tym względem najlepszego dowodu, podnosząc od czasu do czasu nieprawidłowe postępowanie niektórych inspektorów szkolnych. Gdyby więc ów autor krytykował instytucję inspektorów szkolnych zupełnie przedmiotowo, miałby do tego pewną podstawę; atoli niefortunny publicysta występuje w takiej formie, że każdy, kto czyta jego elukubracye, musi nabrać przekonania, iż kierują nim tendencyjne, osobiste zapatrywania. Twierdzi on stanowczo, że tylko nauczyciele szkół średnich, są najodpowiedniejszymi na okręgowych inspektorów szkolnych, że ci tylko wyszli dotychczas bez zarzutu, a całe brzemie nadużyć spada na inspektorów szkolnych, pochodzących z nauczycieli ludowych.

Swoją indolencyę umysłową posuwa ów geniusz do tego nawet stopnia, że przed inspektorami szkolnymi, pochodzącymi z nauczycieli ludowych, ostrzega rząd, jako przed ludźmi, na których w dzisiejszych niebezpiecznych czasach polegać nie można.

Nie myślimy kruszyć kopii z takim głębokim

myślicielem, jak ów autor anonimowy, bo na to szkoda miejsca w naszym organie. Nie myślimy też wcale odgrzewać tej jałowej walki, która na temat doboru inspektorów szkolnych, dawno już rozstrzygnięta została na korzyść nauczycieli ludowych. Nie dziwimy się również, że ów autor czuje aspiracyę do chleba inspektorskiego gdy go zapewne dla siebie gdzieindziej znaleźć nie może.

Musimy atoli w interesie prawdy zaznaczyć, że prawie wszyscy inspektorzy szkolni okręgowi, których za nieodpowiednie spełnianie obowiązków uwolniono, albo też sami przed czasem z posady swej rezygnowali, byli właśnie nauczycielami szkół średnich.

Znaczna część wzmiankowanych inspektorów z nauczycieli szkół średnich, złożyła aż nadto wiele dowodów, że do spełniania obowiązków okręgowych inspektorów szkolnych okazała się nieodpowiednią, więc nawoływania korespondenta „Przeglądu“ nie mogą i nie powinny wywołać zmiany na korzyść tychże.

Zamianowano stałymi inspektorami tylko te osobistości, które wytrwały dłuższy czas na stanowisku prowizorycznem. Położenie tych ludzi nie było zaprawdę różowe, a zatem złożyli najlepszy dowód swojej wartości, kiedy na niem aż do czasu stabilizacyi pozostali, wobec tego, że ważniejsze przekroczenia pozbawiało prowizorycznego inspektora szkolnego zajmowanej posady.

Prawdą jest natomiast, że inspektor, pochodzący z nauczyciela ludowego, wytrwał dziesięć razy dłużej na swojej posadzie, niżeli niejeden uwielbiany i protegowany przez autora profesor

szkoły średniej, chociaż miał potężne wpływy i pewne względy w sferach decydujących.

Obecnie mianują władze szkolne inspektorów także prowizorycznie, a stabilizacja następuje po dłuższym okresie czasu skutecznej służby. Jest zatem nadzieja, że plewy — chociażby się znalazły — odpadną od ziarna, jeżeli tylko władze szkolne tak jak dotąd sprawiedliwie a sumiennie pracę okręgowych inspektorów oceniać będą.

Tak więc może spokojnie odpoczywać czcigodny autor tendencyjnych artykułów, bo nawoływanie jego, dla wykazanych powyż powodów, pozostaną na zawsze „głosem wołającego na puszczy“.

## Nowe plany nauk w świetle krytyki.

(Trzyklasowe szkoły ludowe pospolite).

### V.

#### Język niemiecki.

W szkołach trzyklasowych rozpoczyna i kończy się nauka języka niemieckiego w klasie trzeciej, trwa więc rok, względnie dwa lata, jeżeli przypuścimy dwustopniowe oddziały, co ostatecznie na jedno wychodzi, bo w tym wypadku przypada faktycznie na poszczególne oddziały tylko połowa czasu, planem naukowym określonego. Drugą połowę zaś wypełnia nauka cicha.

Wobec tak małej ilości godzin naukowych (po dwie na każdy oddział tygodniowo) wogóle całą naukę języka niemieckiego ze względu na jej praktyczne znaczenie silnie zakwestyonować można. Ciekawi byliśmy, jak tę rzecz rozwiąże ankietą, powołana do stworzenia nowych planów naukowych, a właściwie jej referent, bo dla nas cel szerszy równa się chyba kwadraturze koła.

Rzeczywiście, nie doznaliśmy rozczarowania. Pan referent postąpił bowiem znanym dotychczas i utartym przez dyletantów szlakiem, albowiem całą rzecz zepchnął gładkim frazesem, który brzmi pięknie na ucho, atoli przy wykonaniu nie ma żadnej wartości.

Słuchajmy więc, co nam prawi o celu nauki języka niemieckiego w szkołach trzyklasowych, w których ma być udzielanym, powtarzamy to z naciskiem, tylko w jednej klasie, mianowicie trzeciej i to do tego tylko dwie godziny tygodniowo dla jednej grupy. Nie potrzebujemy dodawać, że jest to język dla uczniów tak obcy, jak sanskryt, lub angielski, bo go wcale nie znają.

Oto celem nauki języka niemieckiego ma być: „Biegłe, poprawne i wyraziste czytanie pisma i druku. Doprowadzenie dzieci do zrozumienia i wprawy w uży-

waniu najważniejszych zwrotów potocznych w mowie i piśmie w zakresie życia codziennego“.

Tego wszystkiego ma się chłopiec nauczyć w jednym roku za cztery godziny tygodniowo, lub w dwóch, gdy się uczy na tydzień dwie godziny.

Przypuściwszy ostatni wypadek, bo o innym — postępując ściśle według litery ustawy — nie ma mowy; uczeń, który pobiera na tydzień tylko dwa razy po jednej godzinie i w dłuższych odstępach naukę obcego języka, może odnieść z niej tylko bardzo nieznaczące korzyści, bo ustawicznie trzeba z nim powtarzać poprzednio wzięty materiał naukowy, gdyż w przeciwnym razie uleci szybko z pamięci. Po dwumiesięcznych wakacjach i takiej nauce języka niemieckiego w pierwszej grupie klasy trzeciej, trzeba znowu znaczną część roku szkolnego poświęcić na gruntowne powtarzanie, bez czego nie może się udać żadna nauka. Tak nakazuje praktyka nauczycielska. Przy zielonym stoliku mogą bujać również i zielone poglądy.

Wobec takiego faktycznego stanu rzeczy, radziłyśmy byli usłyszeć z ust szanownego referenta klucz do rozwiązania tej zagadki, w jaki mianowicie sposób może nauczyciel ludowy uczynić zadość powyższemu zadaniu, bo ta ciekawa „Instrukcyja“, o której osobno pomówimy, ma z nim taki związek, jaki zachodzi, proszę darować namacalnemu porównaniu, między pięścią a nosem, które są wprawdzie członkami tego samego ciała i swoim systemem mięśni i nerwów z niem się łączą, atoli pomiędzy ich funkcyjami bardzo wielka zachodzi różnica.

Chcieliśmy bowiem dowiedzieć się o tej cudnej jak 7-letni pianista „Raulek Koczalski“ metodzie, która potrafi uczynić zadość wymaganiom tak oryginalnym, jak te z języka niemieckiego dla szkół trzyklasowych. Naturalnie, o metodzie, systemie nauczania, zrozumieniu, na jakich kardynalnych podstawach językiem tym się włada, nie ma mowy. Nauka powinna więc i musi postępować metodą „papugowania“ (żałujemy, że pomyslni referenci przeoczyli tę nazwę w swojej zabawnej nomenklaturze), a rezultat jej według tego będzie cenniony, o ile więcej luźnych wyrazów i zdań uczeń wyrecytować potrafi. Ha, dla chłopca i to dobre!

### VI.

#### Rachunki.

Materiał rachunkowy dla szkół ludowych pospolitych trzyklasowych jest tylko streszczeniem dawnego planu. Przyznać można, że tylko co do tego przedmiotu widzimy jeszcze racjonalne podstawy, jakkolwiek nie chciano wszędzie zastosować się do rzeczywistości.

Na pierwszy rok nauki półdiennej przeznaczono operacje rachunkowe w zakresie cyfr od 1 do 20, a zatem tyle, ile ma nauczyciel szkoły ćwiczeń przy c. k. seminariach nauczycielskich, mający całodzienną naukę,

ograniczoną liczbę uczniów do 40, a nadto całe zastępy prywatnych instruktorów do każdego ucznia z osobna.

Nauczyciel szkoły trzyklasowej, a więc wiejskiej, prowadzący w jednym dniu z równym napięciem dwie klasy, a raczej stopniowe oddziały, ma w czasie o połowę krótszym, wśród najgorszych warunków dokonać tego samego, co nauczyciel tej samej klasy w szkole ćwiczeń.

Tem, czem jest w szkole ćwiczeń klasa druga, również o całodzienną naukę, ma być w szkole trzyklasowej pod względem rachunków drugi rok półdzienną naukę w klasie pierwszej, bo tam i tu trzeba przerobić operacje cyfrowe w zakresie do 100, oraz zapoznać dzieci „z ułamkiem zwyczajnym“ o małym mianowniku, monetami, miarami, wagami itp.

Zestawienie to przytoczyliśmy właśnie dla tego, aby wykazać, w jakim stopniu przeciążony jest każdy nauczyciel niższej kategorii i na jakie szykany, oraz przesładowania może się narazić, jeżeli jego przełożony, względnie okręgowy inspektor szkolny, zechce się ściśle trzymać nowego planu naukowego, nie mając uwagi na zdolność organizmu nauczyciela ludowego.

W klasie drugiej przychodzi operacje w zakresie do 1000. Działanie liczbami całymi, ułamkami dziesiętnymi, zwyczajnymi, liczbami wielorakimi, rachunek wnioskowania itp. Jest to materiał bardzo wielki, chociaż są dwa lata nauki, pobierające wspólnie naukę od jednego nauczyciela, a raczej właśnie dlatego, bo te dwa lata nauki pół-głośnej pół-cichej, do tego z frekwencją nieregularną, nie warte jednego roku nauki głośnej z lepszą frekwencją. Przynajmniej działania ułamkami zwyczajnymi absolutnie odpaść powinny, gdyż w tej mierze dzieją się bardzo często nadużycia. Zamiast bowiem pouczenie o ułamkach zwyczajnych ograniczyć do informacji ze względu na ułamek dziesiętny, niektórzy tuzinkowi inspektorowie szkolni, właśnie jeżdżą na tym koniku na niższych latach nauki codziennej.

W klasie III. widzimy stosownie do klasy drugiej nieco skromniejsze wymagania, co stąd pochodzi, że naukę o ułamku zwyczajnym niepotrzebnie przełożono do klasy drugiej, to samo rachunek wnioskowania, który się w tem miejscu powtarza. Ogółem rzecz biorąc, klasa trzecia ze względu na rachunki wypadła jeszcze najlepiej. To samo możnaby było powiedzieć o klasie drugiej, gdyby z niej wypadła nauka o ułamku całkowicie, oraz rachunek wnioskowania.

Jako dowód, że referent niniejszego planu nie zastanawiał się dobrze nad tem, co pisze, tylko sprawę zepchnął, o ile się dało, przytaczamy ostateczne wymagania dla klasy trzeciej z rachunków, które według programu idą z geometryą. Oto spotykamy tam „obliczanie objętości brył w zakresie życia praktycznego“.

Zdrowy rozsądek mówi, że kto chce obliczać objętość bryły, musi wprzód umieć obliczać powierzchnię

powierzchni. Tymczasem o obliczaniu powierzchni płaszczyzn w całym planie naukowym dla szkół trzyklasowych nie ma ani mowy! Obliczanie objętości brył wyskoczyło więc jak „deus ex machina“. Oto budujący przykład sumiennej, a gruntownej pracy p. referenta!

## VII.

### Wiadomości z dziejów i przyrody.

Jest to nowa rubryka, powstała przez ściągnięcie w jeden dwóch odrębnych dawniej przedmiotów naukowych t. j. geografii z historią, oraz historii naturalnej z fizyką.

Pozornie ma to być uproszczeniem tej nauki, tak co do formy jako też istoty; w rzeczywistości atoli przepisano daleko więcej, niżeli było dawniej, a zarazem dodano przedmioty, które tylko uśmiech politywanina wywołać muszą.

Jeżeli przeczytamy cel i zakres nauki z wiadomości z dziejów i przyrody, znaczy to samo, co było dawniej. Nauka ta rozpoczyna się w klasie drugiej na trzecim i czwartym roku nauki, a kończy w klasie trzeciej na piątym i szóstym roku.

Jako nowość uważamy w klasie trzeciej następującą stylizację: „Na podstawie książki do czytania, spostrzegania i ćwiczeń praktycznych w ogrodzie szkolnym ma się odbywać dalsze zaznajamianie dzieci z płodami natury, uwzględniając szczególnie uprawę zboża i jarzyn, drzew owocowych i kwiatów, tudzież hodowanie bydła i pszczół“.

Co do geografii z historią zaś, ma się w klasie trzeciej przejść monarchię austriacko-węgierską, uwzględniając produkcję jej krajów, przemysł i handel, zwyczaje i obyczaje mieszkańców, dalej Europę i powierzchnię ziemi w zarysach, wreszcie kulistość ziemi, obrót i obieg ziemi i zależne od tego zjawiska pór dnia i roku, odmiany księżyca, zaćmienia księżyca i słońca itd.

Z historii żąda pan referent w klasie trzeciej: powtórzenia materiału z klasy poprzedniej i rozszerzenia go aż do czasów najnowszych opowiadaniem z historii krajowej i austriackiej, oraz niektórymi najdonioślejszymi momentami z historii powszechnej, najważniejsze (które?) wynalazki i odkrycia aż do naszych czasów. Znajomość obowiązków i praw obywatelskich wobec gminy, powiatu, kraju i państwa.

Co do nauk przyrodniczych sili się pan referent na to, aby je zastosować do celów praktycznych rolnika, zapominając, że ma z dziećmi do czynienia, do których tylko poznanie natury w ogólnych zarysach należy. Żądanie, stawiane do nauczyciela ludowego, aby na jedną godzinę na tydzień (2 dla 2 grup) uwzględniał uprawę zbóż, jarzyn, drzew owocowych, kwiatów, hodowanie bydła i pszczół, jest śmiesznym marzeniem, którym ostatecznie może się popisywać jaki obywatel w sali sejmowej, bo mu dobrych chęci za złe brać nie można.

Nauczyciel atoli powinien się na rzecz zapatrywać zimno, drogą rozsądnej krytyki, a wodze swojej fantazyi popuszczać wszędzie, tylko nie przy planach naukowych. Pan referent pragnie, aby nauczyciel ludowy w szkole trzyklasowej uczył całej agronomii z jej pobocznymi gałęziami, chociażby w miniaturze. Czy nauka taka jest wykonalną, mając na uwadze dzieci tylko i zakres nauki, wynoszący jedną godzinę na tydzień?

Gdzież jest wreszcie ten ogród szkolny, który ma być podstawą nauki gospodarstwa, którą niefortunnie połączył z wiadomościami z przyrody? Przecież uwzględniać uprawę zbóż, jarzyn, drzew owocowych, hodowania pszczoł i bydła nie można bez praktycznego przykładu i poglądu. Nauczyciel ma zazwyczaj szkołę po okap, gdyż przymusu, aby istniał ogród szkolny nie ma. Jeżeli zaś posiada jaki taki ogródek, czyż można w nim tego wszystkiego pouczyć? Skąd nauczyciel weźmie funduszy chociażby tylko na pszczoły? Przecież sam wkładów robić nie może, bo posada jego stała, jest fikcyjną i lada głupstwo sprowadza przeniesienie go z powodów urzędowych, zwłaszcza gdy wyrobił na miejscu stosunki, czyli się zagospodarzył, bo to zagospodarzenie jest właśnie „solą w oczach“ niektórym osobistościom. Zapatrujmy się na rzecz nie idealnie tylko miarą rzeczywistych stosunków, a tem samem nie stawiamy wymagań, które w praktyce nie są wykonalne, a ułatwiają terroryzm względem biednych nauczycieli ludowych.

W wymaganiach, stawianych co do geografii dla szkół trzyklasowych, widzimy, że przedmioty, będące uwagą chwilowego zajęcia publiczności, lub pewnej sfery tejże, czyli rzeczy mody staramy się ująć w system szkolny, a zapatrywaniu temu dać wyraz w nowych planach naukowych. Wiedza pedagogiczna, jako niezależna umiejętność, wprost odrzuca takie zachcianki, piętnując je mianem lekkomyślności!

Przy nauce geografii ma nauczyciel w klasie trzeciej uwzględnić między innymi „zwyczaje i obyczaje mieszkańców“. Mimo woli przychodzą na myśl jakieś kółka etnograficzne (były i ogrodnicze, przyrodnicze, ornitologiczne i Bóg wie jakie) zawiązywane w pewnym okręgu szkolnym, którego inspektor gwałtem starał się po grzbietach nauczycieli wydostać się w górę i to mu się rzeczywiście udało. Otóż w tych kółkach zbierano opisy pogrzebów, chrzcin, pijatyk i t. p. „zwyczajów“ ludu naszego. Czy takie opisy zwyczajów, a jeszcze ciekawsze „obyczajów“ chce pan referent przeszczerpić do systemu naszych szkół ludowych?

Jeżeli w Galicyi zrobiono w tej mierze początek, trudno żądać, by pod tym względem zbierać materiały z innych prowincyi monarchii, albowiem nauczyciele nie tworzą tam takich kółek i kółeczek. Jest to więc nauka bez celu. Dajmy tym zwyczajom i obyczajom spokój, bo w nich więcej leży złego niż dobrego; dla tego nie

trzeba ich przedstawiać oczom ucznia w uroku szaty poetycznej. To do geografii elementarnej nie należy; więc precz z niepotrzebnym balastem! Jeden nauczyciel i inspektor mogą rzecz jeszcze względnie traktować, inni różnić się co do poglądów, z czego powstaje zartarg, kończący się utratą pięciolecia, lub „przeniesieniem z powodów urzędowych“. Na cóż tedy wywoływać „wilka z lasa“.

Rysunkom pod względem metodycznego uporządkowania materiału da się wytknąć kilka nieprawidłowości; atoli rzecz tę omówimy dokładnie dopiero przy szkołach wyższego typu, gdzie metoda ta występuje w całej pełni. Chcemy przeto uniknąć powtarzania.

To samo odnosi się do nauki śpiewu, na dwa głosy ze słuchu z wykluczeniem znajomości systemu nutowego. Czyż w szkołach tej kategorii nie należy przyjąć za zasadę śpiewanie na jeden głos, bo śpiew na dwa głosy z wykluczeniem nut, których tu dla braku czasu uczyć nie podobna, mija się ze swoim przeznaczeniem jako melodyjne wspieranie i cieniowanie głosu pierwszego. Co najwięcej ma ono chwilową wartość i dlatego dopuszczalne, a nie obowiązkowe być winno.

Gimnastyka pod względem metodycznym dobrze opracowana, atoli w ćwiczeniach na przyrządach, jeżeli są (charakterystyczna uwaga, bo mogą i nie być) byłibyśmy jeszcze więcej umiarkowani.

Tak więc, biorąc rzecz ogólnie, plan nauk dla szkół trzyklasowych nie udał się panom referentom, bo wychodzi z mylnej zasady i dlatego w przeważnej części nie jest odpowiedni. Są wprawdzie tu i ówdzie dobre strony, ale te giną w imponującej masie wad organicznych i usterek.

## Kilka uwag o budowie szkół.

(Głos z kraju).

Jak wiadomo, uchwalono na sejmie w roku 1892. fundusz pożyczkowy na budowę szkół w kwocie przeszło 214.000 złr., którą dysponuje Rada Szkolna krajowa.

Aby umożliwić jak najrychlejszą budowę nowych lub przeistoczenie starych budynków szkolnych, rozdzieliła Rada krajowa w bieżącym roku z powyższego funduszu sumę 192.000 złr., tytułem pożyczek bezprocentowych. Na podstawie urzędowych ogłoszeń okazuje się, że 196 gmin uzyskało pożyczki z tego funduszu w kwocie od 200 do 2000 złr.

Ponieważ budowa szkół jest nader ważną, a nie często zdarza się sposobność, aby który z nas śmiertelników doczekał się budowy drugiej nowej szkoły na jednej i tej samej posadzce, przeto jest naszym obowiązkiem, póki pora, zwrócić uwagę nie tylko dotyczących nauczy-

cieli w gminach, gdzie budowa w bieżącym roku ma być przeprowadzoną, ale w pierwszym rządzie władz szkolnych, mianowicie Rad Szkolnych okręgowych, jako takich, które na mocy ustawy szk. z r. 1873. obowiązane są do nadzorowania budowli szkolnych.

W rozprawie niniejszej zamierzamy omówić najważniejsze momenta, które przy każdej, bądźto prywatnej, bądźto publicznej budowie, muszą być przestrzegane, jeżeli rozchodzi się o przeprowadzenie budowy, pod każdym względem dobrej. A więc pierwszym czynnikiem wobec zdecydowanej budowy jest niezaprzeczenie plan i kosztorys. Istnieją wprawdzie plany i rozporządzenie ministerstwa wyznań i oświaty, odnoszące się do stósownego urządzenia szkół, ażeby uniknąć szkodliwych wpływów; atoli rozporządzenia pozostaną dotąd na papierze, dopóki rzeczywiście nie będą wprowadzone w życie. Nie zamysłamy bynajmniej powtarzać tych rozporządzeń, które odnoszą się do jakości budynków szkolnych pod względem położenia i materiału, z jakiego mają się budować bo te bardzo jasno i dokładnie brzmią i stosunek rozmiarów co do długości, szerokości i wysokości oznaczają; dotkniemy jedynie niektórych uwag, które żadną miarą tak dla władz szkolnych, jakoteż interesowanych nauczycieli obojętne być nie powinny, tembardziej, skoro zważymy, że zdarzają się dosyć częste wypadki, że plany zasadnicze przerabiane bywają po myśli zacofanych członków czyto Rad Szkolnych miejscowych, czy też członków urzędu gminnego.

Zmiany w planach odnoszą się przedewszystkiem do wysokości budynku i nie dziwnego, bo wieśniak nasz, przyzwyczajony do chałupy niskiej, mającej 2 do 2 $\frac{1}{2}$  metra wysokości, zrozumieć nie umie, że izba szkolna przeznaczona do pomieszczenia około 100 lub więcej działwy, musi mieć 4 metry wysokości. Że wieśniak przeciwny jest wymiarowi tej wysokości, weale się tem nie gorszymy, ale z ubolewaniem musimy zaznaczyć, iż znane nam są wypadki, że sam inspektor szkolny, wykonawca i stróż przepisów ministeryalnych, pozwalał sobie robić zmiany w planach według swego upodobania i tak: zamiast przepisanej wysokości 4 metry oznaczał 3 metry; zamiast pomieszczenia dla nauczyciela o dwóch pokojach, kuchni i spiżarni, wykreślił z planu spiżarnię, a wymiar pokoi zmniejszył o  $\frac{1}{4}$  część, przywodząc na uzasadnienie swego nibyto rozumu, troskliwe uwa i: Oszczędzajcie, moi kochani, gdzie można, aby daremnie pieniędzy nie wydawać! Nauczycielowi nie potrzeba pomieszczenia według planu, bo on kawaler, i miałby nawet kłopot z urządzeniem większych pokoi, i t. p. Okoliczność tę poświadczyć mogą w każdej chwili wystawione za czasów wzmiankowanego inspektora w różnych

okręgach budynki szkolne, a co smutniejsza, że kosztowne budowle, pod jego kierunkiem prowadzone, nie odpowiadają ani w jednej części przepisom ministr., skutkiem czego prezentują się one gorzej, aniżeli niejedna karczma.

Dlatego baczność nauczyciele! pamiętajcie, aby od wymiarów w planie i od przepisów w instrukcyi ani na chwilę nie odstąpiono dowolnie. Gdyby zaś zmiany jakie koniecznie musiały nastąpić, naówczas odnoście się po radę do sumiennego budowniczego, powiadamiając o tem równocześnie Radę Szkolną okręgową i Radę Szkolną krajową.

Drugim czynnikiem jest dobór materiału. Dotąd, szczególnie po wsiach, najmniej mamy budynków szkolnych murowanych. Wprawdzie nie żądamy, iżby wszystkie domy szkolne musiały być murowane; a chociaż przeświadczeni jesteśmy, że murowany dom z palonej cegły pewnie najlepszy, to przecież i z drzewa można mieć niezły i wygodny budynek, jeno inaczej niż dotąd należy postępować w rozpoczęciu budowy tego rodzaju. Gdzie lasów dużo albo drzewo tanie, tam bezprzecznie budowa szkoły z drzewa sama jest wskazaną, a rozchodzi się tylko o wartość materiału, mianowicie: aby drzewo zostało we właściwym czasie ścięte, okorowane, na plac budowy zwiezione, a nie jak się to często dzieje, że budulec prosto z pnia na zrąb jest wysadzony, poczem zaraz oblepiony gliną, a jako taki w przeciągu najwyżej dwóch lat zupełnie zostanie zrujnowany przez grzyb, i wymagać musi kilkuset złr. na gruntowną reperacyę.

Trzecim czynnikiem jest wybór położenia dla budynku szkolnego. Dawniejszymi czasy przeznaczano dla szkoły miejsca, które do niczego się nadać nie mogły. Dziś, chociaż w części czasy się zmieniły, toć i tak w niejednym wypadku wślizgnęły się wady, którychby koniecznie unikać należało. Pospolicie przy budowie szkoły mamy na względzie plan, zastósowany do rozległości miejsca i funduszu, lecz weale nie troszczymy się o stan szkoły pod względem zdrowotnym, którego przestrzegają przecież przy budowie koszar i więzień. Jednomyślnie zgadzają się wszyscy, aby szkoła była niejako środkowym punktem wśród posiadłości gminy; tymczasem trafia się bardzo często, że budynek szkolny znajdujemy na samym końcu gminy, skutkiem czego dla zbyt wielkiej i nieprzystępnej odległości najmniej  $\frac{1}{4}$  część obowiązyanych do uczęszczania dzieci musi być uwolnioną.

Jeżeli gmina nie posiada w środku wsi potrzebnej dla szkoły przestrzeni, naówczas należy zarządzić kupno kilku mniejszych kawałków gruntu, aby od razu przy nowo zbudowanej szkole znalazł się przepisany obecnie

jeden mórg ziemi dla nauczyciela. Na załatwienie takiej sprawy nie potrzeba bardzo znacznych sum, jeno trochę dobrych chęci i najwyżej 300 do 400 złr.

Wiemy z doświadczenia, że przy uczciwie prowadzonej budowie, da się z łatwością tyle zaoszczędzić, aby szkoła stała w dobrym położeniu a nadto otoczoną została wolną przestrzenią, stanowiącą równocześnie wspomniany powyżej ogród szkolny. Lecz do tego potrzeba koniecznie nadzoru wyższej władzy; w przeciwnym razie, t. j. gdy zostawimy przeprowadzenie budowy w ręku komitetu, szczególnie po wsiach, tam zawsze znajdując się mankamenta, kolidujące z kodeksem karnym.

Zaznaczamy z naciskiem, że przed rozpoczęciem każdej budowy należy delegować komisję z przybraniem lekarza i budowniczego powiatowego celem wyboru miejsca; dokąd warunek ten nie będzie spełniony, tak długo nie należy gminie dotyczącej wydawać uzyskanej pożyczki.

Czwartym ważnym momentem jest decyzja, czy budowa szkoły ma być przeprowadzoną w drodze licytacyi, czy też w własnym zakresie. Doświadczenie poucza, iż najodpowiedniejszym jest prowadzenie budowy we własnej administracyi; atoli do tego potrzeba ludzi gorliwych i sumiennych, inaczej więcej szkody niż pożytku spodziewać się trzeba.

Można i temu zaradzić przez utworzenie komitetu budowlanego, w skład którego wejść powinni oprócz nauczyciela 5—8 członków. Obecnie budowa szkół stoi pod nadzorem Rady Szkolnej okręgowej, czyli inspektora szkolnego. Wiemy dobrze, iż inspektor, chociażby najbaczniejszy, wszystkiemu złemu zapobiedz nie zdoła, tembardziej, jeżeli on wobec swoich urzędowych obowiązków zaledwie raz lub dwa zdoła się budowie przypatrzyć; mogą też być i tacy inspektorzy, co mimo najlepszych chęci na budowie wcale się nie rozumieją. Jeszcze mniej uczynić potrafi nauczyciel, a to z powodu, że członkowie komitetu, jako ponoszący część ciężarów na budowę szkoły, uważają się za najmądrszych, a nauczyciela za swego wroga, który spowodował budowę nowej szkoły. Dlatego stawiamy żądanie, aby budowę szkół w gminach wiejskich i małomiejskich oddawano pod nadzór inżyniera rządowego, a nie jak to przepisuje ustawa szkolna (§. 9. ustęp. 9.) Radom Szkolnym miejscowym.

Oprócz tego wszystkiego pilną uwagę zwracać powinny Rady Szkolne okręgowe, aby gminy, żądające pożyczek przedkładały dokładny plan sytuacyjny, w którym ma być oznaczone: położenie budynku szkolnego, rozmiar ogrodu szkolnego, ustawienie budynków gospodarskich, wychodków, studni i t. d.

Po przedłożeniu tak sporządzonego planu, wydelegowaną być powinna komisja poprzednio wymieniona a po zbadaniu faktycznego stanu na miejscu, oraz po uskutecznieniu koniecznych poprawek, nastąpić powinno zatwierdzenie, a następnie przedłożenie próśby o udzielenie pożyczki.

Tak postępując, dałoby się niejednemu złemu zawczasu zaradzić, inaczej będziemy mieli jak dotąd za drogie pieniądze budynki szkolne w całym słowa znaczeniu, obrzydliwe wewnątrz i zewnątrz. Na dowód naszego wywodu jesteśmy w możności przytoczyć imiennie kilkadziesiąt szkół nowych, gdzie podłogi w jednej izbie ułożone są wyżej a w drugiej niżej, gdzie okna i drzwi różnorakiej są wielkości, piece ustawione przy samych drzwiach, a w dodatku zabijające przeciągi.

Nie możemy pominąć milczeniem jeszcze jednego nader ważnego warunku, którym jest należyte ogrzewanie sali szkolnej.

Najwięcej szkół narażonych jest na niejednakowe ogrzewanie i po większej części jest najgoręcej w tej części klasy, gdzie umieszczenie nauczyciela, które prawie zawsze w bliskości pieca się znajduje, w tylnich zaś ławkach i w bliskości okien brak ciepła i przeciąg powietrza czuć się daje. W zimnych dniach bywa nieraz piec rozpalony, a temperatura klasy zwykła zależeć od usposobienia stróża, który nie uwzględnia rzeczywistej temperatury miejsca w klasie, jeno dotknięciem pieca ręką, osądza, czy palić jeszcze lub nie.

Potwarzamy jeszcze raz, że ścisła kontrola ze strony władzy wyższej musi być ustanowioną, jeżeli pragniemy, aby nowe budynki szkolne były dobre i odpowiadały swemu przeznaczeniu. Że uwagi nasze mają uzasadnioną rację, wystarczy przytoczyć słowa, wypowiedziane przez wiceprezydenta Rady Szkolnej krajowej p. Bobrzyńskiego podczas sejmu w roku 1892. który na podstawie statystycznych wykazów przedłożył sejmowi ilość szkół zamknięcia godnych, oraz ilość gmin, nie mających budynków szkolnych, a to wszystko w celu uzyskania funduszu pożyczkowego.

Przytaczamy tu ustęp odnośny ze wspomnianej mowy:

„W ogóle jestem zwolennikiem zasady, którą miałem sposobność dawniej wypowiedzieć, a którą dziś „jawnie wyznaję, że wolę mniejszą ilość szkół, „ale dobrych i celowi odpowiednich, niż „cały szereg szkół złych lub niedostatecznych. Nie widzę więc w tem nieszczęścia, jeżeli szkoła „czeka na otwarcie lat kilka, ale my mamy 800 „szkół czynnych, których budynki są niżej

„krytyki, które obliczone są na 20 lub 30 dzieci, a „do których uczęszcza 100, 150 lub 200 dzieci“.

Słowa powyższe, wypowiedziane przez naczelnika zwierzchnika szkolnego, powinny być nie tylko instrukcją dla Rad Szkolnych okręgowych, ewentualnie inspektorów szkolnych, ale powinny równocześnie zachęcić każdego interesowanego nauczyciela, aby pilnie przestrzegał przepisów ministerjalnych, dotyczących budowy szkół, donosząc o szkodliwych zmianach lub o złem wykonaniu roboty, czy to Rady szkolnej okręgowej, czy też wprost do Rady Szkolnej krajowej.

Sądzymy, że poruszona tutaj sprawa, jako nader ważna, zainteresuje nasze nauczycielstwo, które dla dobra własnego dopilnuje, ażeby w gminach, które już w roku bieżącym otrzymały pożyczkę, jakoteż w tych, które w latach następnych takową uzyskać mogą, stanęły domy szkolne po myśli przez wiceprezidenta Rady Szkolnej krajowej objawionej zasady t. j. mniej szkół dobrych i celowi odpowiednich, aniżeli szereg cały szkół złych lub niedostatecznych!

Zagłoba.

## Szkolnictwo galicyjskie na wystawie krajowej w roku 1894.

Wiadomo już, że Rada Szkolna krajowa jako wystawca weźmie udział w powszechnej wystawie krajowej, a mianowicie urządzi w osobnym pawilonie wystawę szkolnictwa, o ile ono zostaje pod jej zarządem lub opieką. Na podstawie programu wystawy szkolnej, ułożonego przez odnośną sekcję, ułożyła Rada Szkolna następujący program, według którego zamysła urządzać wystawę.

*I. Ochronki i ogródki freblowskie, jako zakłady wychowawcze dla dzieci nie będących jeszcze w wieku szkolnym.*

1. Wzorowe urządzenie ogródka freblowskiego t. j. sprzęty i przybory służące do zajęcia i zabawy dzieci.
2. Robótki dzieci wykonane według systemu freblowskiego.
3. Biblioteczka, zawierająca zbiór bajek, powiastek i pieśni, stosownych dla dzieci ogródka freblowskiego.
4. Tablice i daty statystyczne.

*II. Szkoły ludowe pospolite i wydziałowe wraz z kursami nauki dopełniającej.*

1. Zbiór ustaw obecnie obowiązujących, ważniejszych rozporządzeń władz szkolnych, regulaminów, planów naukowych ogólnych i szczegółowych, instrukcji, formularzy, rozmaitych druków i aktów szkolnych.
2. Zbiór sprawozdań o stanie wychowania publi-

cznego w zakresie szkolnictwa ludowego i seminaryów nauczycielskich począwszy od r. 1868.

3. Mapa Galicji, ilustrująca ilość szkół według ich kategorii i liczby klas. wzrost frekwencji szkolnej według powiatów.

4. Plany budynków i ogrodów szkolnych, a mianowicie: a) Normalne plany i kosztorysy budynków szkolnych 1 do 4-klasowych. b) Modele budynków szkolnych wykonane według planów normalnych. c) Budynek szkoły 1-klasowej wykonany według planu normalnego, z wzorowem urządzeniem izby szkolnej, z wzorowem ogrodem szkolnym i boiskiem gimnastycznym. d) Plany, kosztorysy, modele i widoki najcelniejszych budynków szkolnych w różnych okręgach, e) Plany celniejszych ogrodów szkolnych w różnych okręgach.

5. Podręczniki szkolne używane w szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych.

6. Normalne zbiory środków naukowych uwzględniające tok nauki a zastosowane do nowych planów naukowych dla szkół 1 do 8-klasowych, a mianowicie: a) Do nauki historii i geografii. b) Do nauki historii naturalnej. c) Do nauki fizyki. d) Do nauki rysunków wolnoręcznych. e) Do nauki robót kobiecych. f) Do nauki zręczności.

7. Prace uczniów (uczenie) uwidoczniające tok nauki, wykonane w szkole pod nadzorem nauczycieli i nauczycielek, a mianowicie: wypracowania stylistyczne, rachunkowe, ćwiczenia kaligraficzne i rysunkowe.

8. Biblioteka dla młodzieży szkolnej w szkołach 1 do 6-klasowych.

9. Środki naukowe uzupełniających szkół przemysłowych i prace uczniów tychże szkół, uwidoczniające tok nauki.

10. Zatwierdzone przez władzę szkolną plany naukowe prywatnych zakładów naukowo-wychowawczych i prace uczniów (uczenie) uwidoczniające tok nauki.

### *III. Seminarya nauczycielskie.*

1. Plany nauki, przepisy karności, instrukcje dla pomocników (pomocnie) klasowych, dla dozorców (dozorecznyń) porządku, dla kandydatów (kandydatek) hospitujących i praktykujących w szkole ćwiczeń, druki szkolne.

2. Normalny zbiór środków naukowych: a) Do nauki chemii i technologii. b) Do nauki gospodarstwa wiejskiego. c) Do nauki rysunków wolnoręcznych. d) Do nauki higieny.

3. Pedagogiczna biblioteka dla młodzieży seminaryjnej.

4. Prace uczniów (uczenie), a mianowicie: wypracowania stylistyczne, rachunkowe, ćwiczenia kaligraficzne, rysunkowe i roboty ręczne tak zebrane i ułożone, by dawały pogląd na cały tok nauki. Piśmienne

przygotowania kandydatów (kandydatek) do lekcji praktycznych i protokoły konferencyjne z odbytych hospitacji i lekcji praktycznych.

5. Rozwój seminariów nauczycielskich męskich i żeńskich graficznie przedstawiony.

6. Prace nauczycieli szkół ludowych pospolitych, wydziałowych i seminariów nauczycielskich w dziedzinie środków naukowych na polu naukowym i artystycznym.

#### IV. Instytucje dobroczynno-wychowawcze.

1. Internaty dla młodzieży seminaryjnej.

2. Zakłady specjalne dla dzieci ociemniałych, głuchoniemych i t. p.

3. Zakłady wychowawcze dla sierót.

4. Towarzystwa opiekujące się młodzieżą szkolną.

5. Korpusy i kolonie wakacyjne, kolonie lecznicze, parki Jordana.

#### V. Szkoły średnie (gimnazya i szkoły realne).

1. Zbiór ustaw szkolnych, planów naukowych i instrukcji.

2. Zbiór sprawozdań c. k. Rady Szkolnej krajowej o stanie szkół średnich począwszy od r. 1868.

3. Mapa Galicyi, ilustrująca ilość i kategorie szkół średnich. Diogram, przedstawiający wzrost frekwencji szkolnej począwszy od r. 1863.

4. Plany budynków szkolnych i fotograficzne ich zdjęcia.

5. Zbiór podręczników szkolnych.

6. Normalne zbiory środków naukowych do nauki: a) fizyki; b) historii naturalnej; c) geografii, historii powszechnej i filologii klasycznej; d) rysunków wolnoręcznych i geometrycznych.

7. Prace uczniów wyobrażające tok nauki rysunków wolnoręcznych, geometrycznych i geograficznych.

8. Wzorowa biblioteka dla młodzieży niższych i wyższych klas szkół średnich.

9. Stan zbiorów naukowych w tabelarycznych wykazach.

10. Prace nauczycieli na polu naukowym i artystycznym.

11. Bursy, internaty i towarzystwa, opiekujące się młodzieżą szkolną.

Wszystko, co program powyższy zawiera, pomieszczeniem będzie w pawilonie szkolnym. Wiele punktów wykona sama Rada Szkolna, na podstawie swoich zbiorów i aktów i to zadanie poruciła specjalnie w tym celu urządzonemu biur. Należą tu przeważnie rzeczy, mające przedstawić organizację naszych szkół ludowych i średnich. Inne punkta programu mogą przyjść do skutku tylko przez otwarcie najswobodniejszej konkurencji poszczególnych zakładów i nauczycieli i do takiej konkurencji wezwała Rada Szkolna okólnikiem

wystosowanym do okręgowych Rad Szkolnych. Okólnik ten w głównych zarysach podajemy poniżej.

Okólnik, wystosowany przez Radę Szk. krajową do okręgowych Rad Szkolnych w sprawie urządzenia wystawy szkolnej w osobnym pawilonie na powszechnej wystawie krajowej w r. 1894, brzmi następująco:

„Układając program, miała Rada Szkolna krajowa na myśli, aby na wystawie mogły znaleźć swój wyraz także wszelkie prywatne usiłowania zakładów naukowych, jednostek zawodu nauczycielskiego, a nawet i usiłowania społeczeństwa, zmierzającego do podźwignięcia sprawy wychowania i nauczania w kraju naszym. W tym celu wzięto w program liczne punkta, których wykonanie będzie zależało od prywatnej inicjatywy, od dobrej woli i gorliwości jednostek, dbałych o pomyślny rozwój naszego szkolnictwa. Są to między innymi plany naukowe szczegółowe, prace uczniów, prace nauczycieli w dziedzinie środków naukowych na polu naukowym i artystycznym, plany najcelniejszych budynków i ogrodów szkolnych, prywatne zakłady naukowo-wychowawcze, a wreszcie instytucje dobroczynno-wychowawcze.

Otwiera się więc dla szkół i dla nauczycielstwa szerokie pole popisu i szlachetnego współzawodnictwa, a Rada Szkolna krajowa nie wątpi, że sprawa wystawy zajmie gorąco najszersze kręgi nauczycielstwa. Są bowiem liczne zakłady w kraju naszym, które nie wychodząc po za granice obowiązujących norm, potrafiły przez skrzętne działanie gromadzić wyrobienie stanowisko, zastosować się do lokalnych lub specjalnych stosunków i wogóle zbliżyć się najbardziej do idealnego celu, jaki ma szkoła ludowa przed sobą. Są także liczni nauczyciele, którzy pracując nad udoskonaleniem metody nauczania lub nad ulepszeniem środków naukowych, mogą się wykazać pracami literackimi, lub też środkami naukowymi przez siebie pomyślanymi i wykonanymi. Pragnąc te wszystkie usiłowania i rezultaty skupić w jedno ognisko pomieści Rada Szkolna krajowa w pawilonie swym chętnie wszystko, co wyjdzie od poszczególnych zakładów albo z rąk nauczycieli, a nie sprzeciwiając się celom i zadaniom szkoły, będzie miało rzetelną wartość.

Wyrażając oczekiwanie, że intencje Rady Szkolnej znajdą żywy odgłos w najszerszych kołach nauczycielstwa, podaje zarazem Rada Szkolna krajowa instrukcje co do wykonania wymienionych powyżej punktów programu.

1. Szkoły zamierzające wystawić plany naukowe szczegółowe (z rozkładem materiału naukowego na miesiąc i tygodnie według planów i instrukcji w r. 1893 wydanej) dla różnych kategorii szkół i dla kursów nauki dopełniającej, — tudzież plany, kosztorysy, modele i widoki najcelniejszych budynków szkolnych i plany



najcelniejszych ogrodów szkolnych, prześlą przedmioty wystawowe c. k. Radzie Szkolnej okręgowej w nieprzekraczalnym terminie *po koniec grudnia 1893 r.*

Z pośród nadesłanych przedmiotów wybierze Rada Szkolna okręgowa te okazy, które uzna za nadające się do wystawy i prześle je Radzie Szkol. kraj. w nieprzekraczalnym terminie *po koniec stycznia 1894 r.*

2. Z pośród prac uczniów i uczenie będą wystawione tylko wypracowania stylistyczne (z języków polskiego, ruskiego i niemieckiego) rachunkowe, ćwiczenia kaligraficzne i rysunkowe. Prace te mają być tak zebrane i ułożone, ażeby dawały należyty pogląd na cały tok nauki według nowych planów naukowych w szkołach różnych kategorii, w r. szkolnym 1893/4.

Ponieważ wystawa nie może obejmować prac uczniów ze wszystkich szkół całego kraju, przeto postanowiła Rada Szkolna kraj., że tylko jedna szkoła każdej kategorii wystawi po 2 egzemplarze prac powyżej wymienionych. Wybór szkół i prac będzie należał w pierwszym rzędzie do Rady Szk. okręgowej a ostatecznie do Rady Szkolnej krajowej.

Szkoły, pragnące wziąć udział w tym dziale wystawy, prześlą Radzie Szk. okręgowej na 10 dni przed końcem roku szkolnego 1893/4, z każdej klasy po 2 egzemplarze każdego przedmiotu naukowego prac w programie wymienionych a dokonanych w roku szkolnym 1893/4. Z pośród prac nadesłanych wybierze Rada Szk. okręgowa najodpowiedniejsze w ten sposób, by każda kategoria szkół 1 do 8-klasowych była przez jedną szkołę reprezentowana. Wybrane zeszyty zaopatrzy Rada Szkolna okręgowa w stosowne napisy i prześle Radzie Szk. krajowej z końcem roku szkolnego.

Ta sama instrukcja odnosi się także do kursów nauki dopełniających.

3. Nauczyciele, którzyby zamierzali umieścić w pawilonie szkolnym swoje prace w dziedzinie środków naukowych, na polu naukowym i artystycznym, prześlą naprzód Radzie Szk. okręgowej piśmienne zgłoszenia w nieprzekraczalnym terminie *po koniec września 1893 r.* W tych zgłoszeniach należy podać dokładny wykaz przedmiotów wystawowych a ewentualnie także wymiar miejsca potrzebnego na ich umieszczenie. Nadesłane zgłoszenia prześle Rada Szk. okręgowa z odpowiednimi wnioskami Radzie Szk. krajowej w nieprzekraczalnym terminie *do końca października 1893 r.*, a Rada Szk. kraj. zadecyduje ostatecznie, które z prac zgłoszonych będą dopuszczone na wystawę i zawiadomi o tem interesowane strony za pośrednictwem Rad szkolnych okręgowych.

Prace na wystawę dopuszczone, prześlą wystawcy odnośnej Radzie Szk. okręgowej w nieprzekraczalnym terminie *po koniec grudnia 1893 r.* a Rada Szk. okręgowa prześle je Radzie Szkolnej krajowej najpóźniej *do końca stycznia 1894 r.*

4. Prywatne zakłady naukowe, mogą wziąć udział w wystawie, przedkładając swe plany naukowe, przez władzę szkolną zatwierdzone, i prace wychowanków. Wybór tych prac, o ile one będą wykonane na podstawie normalnych planów naukowych, odbędzie się w zakresie i w sposób przepisany dla szkół publicznych. Ponieważ jednak niektóre zakłady prywatne udzielają według swych planów nauki przedmiotów, nie objętych planami normalnymi, albo też pielęgnują pewne, sobie właściwe kierunki, a wskutek tego różnią się niekiedy swym ustrojem od szkół publicznych; przeto mogą znaleźć na wystawie swój wyraz także owe charakterystyczne właściwości prywatnych zakładów, o ile będą zgodne z planami przez władzę szkolną zatwierdzonymi. Jako nieprzekraczalny termin dla nadesłania przedmiotów wystawowych do Rady Szk. okręgowej oznacza się dla tych zakładów dziesiąty dzień przed końcem roku szkolnego. Rady Szk. okręgowe prześlą zaś Radzie Szk. krajowej nadesłane i przez siebie wybrane prace najpóźniej *do końca stycznia 1894 r.*

5. Prywatne ogrody freblowskie i ochronki, zakłady dla dzieci ociemniałych, głuchoniemych, zaniebanych i t. p., zakłady wychowawcze dla sierót, Towarzystwa opiekujące się młodzieżą szkolną, korpusy i kolonie wakacyjne, kolonie lecznicze i parki Jordana, o ileby chciały wziąć udział w wystawie i znaleźć pomieszczenie w pawilonie szkolnym, zechcą się zgłosić do odnośnych Rad Szk. okręgowych najpóźniej *do końca września 1893 r.* a zarazem przedłożyć szczegółowy program swojej wystawy i podać wymiar miejsca potrzebnego na pomieszczenie. Dla tych wszystkich instytucji nie określa Rada Szk. krajowa szczegółowego programu, każda z nich bowiem będzie wiedziała najlepiej, w jaki sposób może dać obraz swego działania i rozwoju. Rada Szk. okręgowa przedłoży otrzymane zgłoszenia Radzie Szk. kraj. *po koniec października 1893 r.*, a Rada Szk. krajowa zawiadomi strony interesowane o swej decyzji za pośrednictwem Rad Szk. okręgowych.

Przedmioty wystawowe prześlą wystawcy Radzie Szk. okręgowej w nieprzekraczalnym terminie *po koniec grudnia 1893 r.* a Rada Szk. okręg. prześle je Radzie Szk. kraj. najpóźniej *po koniec stycznia 1894 r.*

Sprawy, odnoszące się do wystawy, z ułatwiać będzie Rada Szk. okręgowa currenter zaś celem ocenienia i wyboru zgłoszeń przedmiotów wystawowych utworzy Rada Szk. okręgowa specjalny komitet, w skład którego wejdzie inspektor szkolny okręgowy jako przewodniczący i kilka osób z grona Rady Szk. okręgowej lub z pośród nauczycielstwa, wydelegowanych przez Radę Szk. okręgową.

Dyrektorzy szkół średnich i seminariów nauczycielskich, otrzymają osobne polecenie w sprawie udziału w wystawie“.

Oдноśnie do programu wystawy, wyraziła Rada

Szkolna przekonanie, że wykonanie pewnych punktów, jakkolwiek bardzo ważnych, może przyjść do skutku najłatwiej, jeżeli chętni i znający się na rzeczy zechcą się zorganizować i dokonać tej pracy wspólnymi siłami.

Do tych punktów zalicza krajowa Rada Szkolna następujące punkta programu:

Biblioteka zawierająca zbiór bajek, powiastek i pieśni stosownych dla dzieci ogródka freblowskiego; urządzenie wzorowego ogrodu szkolnego i boiska gimnastycznego; podręczniki szkolne dawniej używane; biblioteka dla młodzieży szkolnej w szkołach 1 i 6-klasowych; biblioteka pedagogiczna dla młodzieży seminarzyckiej; wzorowa biblioteka dla młodzieży niższych i wyższych klas szkół średnich.

Znając energię kraj. Rady Szk. i sekcji szkolnej wystawy, na której czele stoi ks. Jerzy Czartoryski — przypuszczać należy, że pawilon szkolny na wystawie r. 1894. da nam dokładny obraz szkolnictwa galicyjskiego. Spodziewamy się także, że sprawa ta wywoła żywą dyskusję na zjeździe pedagogicznym, który się odbędzie w lipcu b. r. w Tarnopolu.

Konstrukcją pawilonu szkolnego zajmuje się dyr. szkoły przem. p. Zygmunt Gorgolewski, który wykonał już odnośne rysunki. Pawilonów szkolnych będzie 3, a to pawilon Rady Szkolnej, pawilon dla szkół wyższych, a w związku z nimi postawiony przez Wydział krajowy pawilon szkół zawodowych.

Z Dyrekcji wystawy krajowej.

## Zasady i zakres wychowania domowego.

Każdy człowiek przynosi z sobą na świat zarody tego, czem przez wychowanie stać się może i czem wskutek samodzielnego kształcenia się, przez silną wolę, przy okolicznościach przyjaznych stać się powinien.

Nauka o wychowaniu podaje środki wywołania i rozwinięcia, oraz możliwego sprostowania tego, co leży w dziecięciu uśpione lub chwilowo moralnie skrzywione. Świat cały rozwinął się z jednego ziarnka czyli jak mówią naturaliści z jednej kómórki; w to ziarno Bóg włożył myśl swoją i z góry nakreślił, jak ono stopniowo ma się rozwijać, czem kiedyś stać się powinno i kiedy ma znowu wrócić do tego, od którego wyszło.

Najdrobniejsze ziarnko maku mieści w sobie podstawy, konieczne do jego kielkowania, rozrązania się w łodygę, do wydawania kwiatu, owocu i tysiąca innych podobnych ziarenek. Odosobnienie jednak od gruntu, pozbawione powietrza i wilgoci, ziarnko uschnie; bez trzebienia chwastów, bez oczyszczania gruntów, najszlachetniejsze i najużyteczniejsze rośliny nie przyjdą do należytego wzrostu; dziczek będzie zawsze rodził dzikie, kwaśne owoce, dopóki w nie ogrodnik nie wszczepi gałązki szlachetniejszego drzewa. W czemże zatem

leży zadanie ogrodnika? W pielęgnowaniu myśli Bożej, aby każda roślina rozwinęła te wszystkie warunki, jakie Bóg w nią włożył. Czyż wychowanie nie jest to samo, co pielęgnowanie roślin? Czy może być inne zadanie pedagoga niż rozwinięcie w dziecku tego wszystkiego, do czego ono przynosi z sobą usposobienie z natury?

Jak ogrodnik naprzód omyśla sposób postępowania z drzewkiem. by ono wzrastało tak, a nie inaczej, by wydało takie, a nie inne owoce; tak samo i pedagog winien zawczasu wskazać sobie cel, do jakiego przy dalszej pracy swej zdążyć powinien i środki, którymi cel ten osiągnąć zamierza. A jak każdy ogrodnik zna naturę drzew swoich i wie, co one wydać mogą, nie żądając, aby grusza rodziła jabłka — a jabłoni gruszki, tak i w wychowaniu najpierwszem zadaniem pedagoga być winno, poznać grunt dziecka t. j. jego naturę i usposobienie, by do nich dalszą swą pracę zastosować.

Że zaś każdy człowiek przynosi z sobą warunki wzrostu fizycznego i rozwoju duchowego, przeto praca pedagoga skierowaną być winna do pielęgnowania i rozwijania tego, co już jest w człowieku. Do niego należą tylko cele ogólne; ma on ugruntować w dziecku podstawę moralną, na której wzniesie się ono do godności człowieka; ma tak pokierować władzami jego ducha, by te z czasem już samodzielnie do rozwoju swego kroczyć mogły.

Jakież to są cele ogólne, które pedagog znać i do których osiągnięcia dążyć powinien? gdzie są te ideały, które zawsze przed oczyma mieć mamy? a mieć je powinniśmy na względzie, dopóki dziecko pod naszą wyłączną pozostaje opieką, i nie zrzekać się wpływu swego, dopóki dziecię nie wyrośnie na młodzieńca, który o własnych siłach dalej rozwijać się będzie. Ideały — to jasne postacie istot przez nas wymarzonych a może też i wziętych ze świata rzeczywistego. Do podniesienia dzieci swych, aby z temi ideałami zrównać się mogły, dążyć powinni rodzice o ile i dopóki w mocy ich to leżeć będzie.

Dom, szkoła i społeczeństwo są to trzy czynniki wychowania, które składają się razem na ukształcenie członka całej rodziny ludzkości i obywatela danego kraju. Pierwszy cel jest głównie zadaniem wychowania domowego, drugi przeważnie szkoły i społeczeństwa. Idea człowieka jest wyższą od idei obywatela, a zatem wychowanie domowe jest ważniejsze od wykształcenia szkolnego. Prawdą jest od wieków znaną, że każde społeczeństwo takich ma obywateli, jakich sobie wychowało i takie posiada urządzenia społeczne, jakich ma obywateli.

Wpływ wychowania domowego i szkolnego na stan społeczeństwa jest nie wątpliwy, ale i wpływ społeczeństwa na wychowanie także wątpliwości nie ulega. Nieuznawanie tego oddziaływania wzajemnego poprowadziło w wiekach średnich a nawet i nowszych do wy-

tworzenia systematu szkolnego, który sposobił ludzi, ale nie dla świata; miano wtedy na względzie cele wyższe-duchowe, ale nie z takich tylko obywateli świat się składa. Poddanie się instrukcyi szkolnej wyłącznie wymaganiom życia praktycznego, kształcenie od dziecka nie ludzi w ogóle, ale odrazu rzemieślników, kupców, przemysłowców, agronomów, weterynarzy, sprowadziło w wieku dzisiejszym zmateryalizowanie ludów, zapomnienie o wyższym przeznaczeniu człowieka.

Nie połączenie obu tych względów, lecz ich rozsądne stopniowanie, jest celem wychowania; połączenie znajdzie się później. Najwyższą chwałą rolnika, kupca, rzemieślnika, urzędnika powinno być dobijanie się tego, aby powiedziano o nim: oto człowiek!

Mamy więc kształcić przedewszystkiem człowieka; że zaś człowiek, to ciało i duch zarazem, więc i pedagogika musi się zajmować i wychowaniem ciała i wychowaniem ducha. Ciało, to jedność z różnaitości powstała: z członków i organów zmysłów; duch to także jedność z różnaitości powstała: z władz uczucia, rozumu, woli, pamięci i imaginacyi. Człowiek to jedność z ciała i ducha. Człowiek, w którym zdrowie ciała jest w harmonii ze zdrowym rozwojem władz ducha, jest doskonałym. Człowiek doskonały — to ideał, do którego doprowadzić wychowawca zamierza nauka o wychowaniu.

Pojęcie „doskonały“ jest jednoznaczne z pojęciem „szczęśliwy“. Jeżeli zaś kto zarzuci, że nie masz prawdziwego szczęścia na ziemi, to chyba dla tego, że na niej i ludzi doskonałych nie ma. Ale zatem nie idzie, żebyśmy i do szczęścia i do doskonałości dążyć nie mieli. Szczęście człowieka gruntuje się naprzód na tem, co mu daje wychowanie domowe — następnie na tem, co mu da szkoła, i nakoniec na tem, co z czasem sam sobie zdobędzie.

Rzecz oczywista, że tu na pierwszej tylko epoce ograniczyć się musimy. Wychowanie domowe i szkolne dają postawę do tego, co kiedyś stać się może, ale nie musi; bo wychowanie doprowadza tylko możliwości kształcenia się samoistnego; obranie zaś dalszego kierunku od wolnej woli człowieka zależy. Wiedza, uczucie i wola w człowieku, rozwijającym się normalnie, przez trzy stopnie zwykle przechodzą, odpowiednio trzem okresom życia człowieka: dzieciństwu, młodości i doskonałości.

W wiedzy pierwszym stopniem, jest stan bierny: to nauka elementarna, szkolna. Na drugim stopniu wiedzy umysł, pracujący samodzielnie, sprawdzi to, co mu niegdyś jako pewniki podano, doświadcza i nakoniec w stopniu trzecim: nabywa przeświadczenia, naukę posuwa i światu w jego ciemnościach przyświeca.

W sferze uczucia stopień pierwszy — to wiara, niewinność, rozkwit miłości wlanej w serce ręką Stwórcy, bo z miłością na świat przychodzimy; ona jedna w sercu naszym dziko rośnie, kiedy obawę, nienawiść

zaszczepiają ludzie i okoliczności. Na tem stopniu najoczewistym jest wpływ wychowania domowego. Tu się rodzą najwznioślejsze uczucia, tu się wszczepiają i brzydkie namiętności człowieka. W stopniu drugim normalnego rozwoju człowieka wstępuje w serce jego zwątpienie, za którym idzie częstokroć upadek moralny. W stopniu trzecim następuje powrót do stanu pierwszego, czyli pojednanie, albo też zrozpaczenie i usiedlenie w upadku, bez wyjścia.

W sferze woli pierwszy stopień jest stanem biernym, inaczej nazywa się on posłuszeństwem. W stopniu drugim, zwykle młodzieniec przechodzi w stan despotyzmu, w chęć podbicia woli obcej własnemu widzeniu lub upodobaniu. Ten stan może stwarzać cuda gdy w harmonii z nim stoją rozum i serce. Młodość jest twórczą — ona obala i buduje, to geniusz w czynie; społeczeństwo prawie mimowolnie przed nią schyla czoło. W stanie trzecim, wola staje się spokojną, wyrozumiałą, pobłażliwą, a częstokroć wraca do stanu pierwszego, czyli do biernego posłuszeństwa (Diesterweg).

Widzimy z tego, że do zakresu wychowania domowego i szkolnego wchodzi tylko stan pierwszy tych władz głównych, do niego też należą i władze pomocnicze: pamięć i imaginacya. Zadaniem wychowania w pierwszym okresie jest dać podstawę do tego, aby człowiek na niej wsparty, mógł się rozwinąć samodzielnie w okresie drugim i stał się sam ideałem w okresie trzecim. Stosuje się to zarówno do mężczyzny jak i kobiet, a skorośmy wspomnieli o kobietach, nie możemy się wstrzymać, byśmy im słów kilka nie poświęcili.

Wypowiemy więc, czego zdaniem naszym żąda od nich społeczeństwo, a zatem, co winno im dać wychowanie. Kobieta-dziecko ma być uległą rodzicom i chętna w pełnieniu ich woli; kobieta-dziewica ma być miłą Bogu i użyteczną społeczeństwu, a do tego koniecznymi cnotami są: pobożność, skromność i wykształcenie umysłu bez zarozumiałości; kobieta-żona ma się podobać mężowi, a do tego potrzeba zamiłowania w zajęciach domowych, potrzeba być gospodarną, oszczędną, łagodną, wyrozumiałą; kobieta-matka ma wychowywać swe dziatki zdrowe na umyśle, ma ukształcić ich serce do głębokiego przejścia się miłością ku Bogu, ma być ich pierwszą nauczycielką a częstokroć nawet jedyną przewodniczką w ich dalszym kształceniu się, a do tego potrzeba świętości uczuć ku Stwórcy i gruntowej nauki.

Wykonywanie winno wykształcić te właśnie zalety, na któreśmy wskazali. Z drugiej strony powinno wskazać i te przywary, których unikać należy — przywary wreszcie nie samym kobietom ale i mężczyznom właściwe. Z nauki o wychowaniu kobiety wiedzieć powinny, że zamiłowanie w zbytkach całej rodziny do upadku prowadzi, że egzeltacya, pod jakimkolwiek wzglę-

dem uważana, wiedzie je do zapomnienia właściwych i najbliższych im obowiązków; że jak gruntowna nauka nadaje człowiekowi skromne rozumienie o sobie i czyni ludzi miłymi dla świata, tak nauka powierzchowna tylko wyradza w człowieku zarozumiałość i nieodstępną jej towarzyszkę: niedołęstwo.

Z nauki o wychowaniu, choćby nie ujętej w formę książkową, młode osoby wiedzieć powinny, że o ideały bardzo trudno na świecie, że po bujnych marzeniach młodości, następuje częstokroć w życiu bolesne rozczarowanie, że na świecie jest szczęście i niedola, że są rozkosze, ale są też łzy i cierpienia, że prawdziwe szczęście człowieka nie gdzieindziej, tylko w nim samym leży.

Po ukończeniu wychowania domowego i szkolnego panny wchodzą w nowe dla nich życie i różnych ludzi spotkają na świecie, różne częstokroć przewrotne od nich usłyszą zasady, ale zbrojną tarczą wiary, sumienia, i gruntownej nauki łatwo rozeznają, jakiej drogi strzedz się i po jakiej nadal iść mają. Nie ta tylko swój obowiązek pełni, co się od świata oddziela, wolna od złudzeń i złych przykładów, nie! — żyjąc wśród świata i ludzi, przynosi ulgę cierpieniom bliźnich pomocą i radą; bądź dla wszystkich wzorem pobożności i cnoty wyjdź z jakiegokolwiek położenia w świecie czysta i sercem nieskalana, a wtedy będziesz miała najwyższą zasługę, wtedy za życia spóka cię cześć u ludzi.

Najpierwszem zadaniem rodziców jest troska o zdrowie zesłanego im na wychowanie dziecięcia, bo zdrowie jest podstawą rozwoju umysłowego, jest koniecznym warunkiem szczęścia w dalszym życiu człowieka. Cała gałąź wiedzy ludzkiej poświęcona jest przepisom mającym na celu zachowanie zdrowia, rozwój sił fizycznych, zahartowania ciała na wszelkie wpływy klimatyczne. Hygiena i medycyna, to dwie najbardziej wrogie sobie siostrzyce; gdybyśmy ściśle słuchali pierwszej, druga musiałaby się ograniczać do wynajdywania eliksirów do odmładzania człowieka.

Hygiena żąda, żeby w pokojach utrzymywaną była jednakowa temperatura, żeby życie było wolne od trosk naruszających równowagę w naszym organizmie; żeby pokarm był zawsze świeży i w dostatecznej ilości, żebyśmy za napój używali tylko czystej i źródlanej wody. Prześliczne żądania! szkoda tylko, że hygiena nie dostarcza środków do zaspokojenia podanych przez się warunków. Któż nie czuje tego, że są one wykonane tylko dla niektórych wybrańców losu, dla nich jest wszystko! Dla ubogich, co muszą mieszkać w ciasnych, niskich i wilgotnych izdebkach, co zniewoleni są mieścić się z całą rodziną w jednej tylko izbie, która jest jadalnią, sypialnią, pralnią, pokojem bawialnym lub dziecinny — pozostają tylko pociechy religijne, które wprawdzie podnoszą ducha — ale wilgoci nie osuszają i słońca w ciasne i murami osłonięte zakątki nie spro-

wadzą. Czyż stąd wypada sądzić, że nauka higieny jest zbytęzną? — bynajmniej; musi się ona dzielić jeno na higienę dla ludzi zamężnych i na higienę dla ubogich. W tej ostatniej rozczuływać się winny zarządy miejskie i wiejskie, dbałe o zdrowie mieszkańców, ludzie dobrej woli i znacznego mienia, od których stawianie domów dla klas ubogich zależy — nakoniec właściciele domów już istniejących, w których nie tak trudno przecieżyć o zadosyćuczynienie warunkom higienicznym. Ale przypuśmy nawet, że wszyscy ludzie zachowują prawidłą higieny i podług nich swe życie fizyczne urządzają, w obecnym stanie rzeczy jeszcze nie ma się czego obawiać medycyna.

## Wspomnienia pośmiertne.

**Jakób Rudziński**, nauczyciel 4-kl. szkoły w Dąbrowie, zmarł 22. maja b. r. licząc 40. lat życia, z tych 17. w zawodzie nauczycielskim. — Ś. p. Jakób należał do zdolnych i gorliwych nauczycieli. Mając żonę i 7-o dzieci, musiał na ich utrzymanie pracować niezmiernie poza godzinami urzędowemi, co niszczyło jego siły fizyczne, a w końcu przedwczesnie o śmierć przyprawiło.

**Józef Szczepański**, em. dyrektor szkoły głównej (obecnie pospolitej ludowej) w Krakowie, urodzony w r. 1801. przeniósł się do wieczności 2 lipca b. r. — Ś. p. Józef był osobistością znaną i poważaną w całym kraju, jużto ze względu na 54 lat służby w zawodzie nauczycielskim, jużto na prawość charakteru i zdolności. Był on oznaczony złotym krzyżem zasługi z koroną. Przed 10. laty obchodził on dyamentowe wesele.

Cześć ich pamięci i spokój ich prochom!

## Wiadomości potoczne.

**W sprawie kursów dla-nauczycieli szkół wydziałowych** wydała Rada Szkolna krajowa następujący okólnik z dnia 14. czerwca 1893. l. 11.141:

Jego Eksc. Pan Minister Wyzn. i Ośw. zezwolił reskrytem z dnia 26. maja b. r. do l. 7.893, uwzględniając wnioski c. k. Rady Szk. kraj. na urządzenie kursów nauki dla nauczycieli szkół ludowych, sposobiących się do składania egzaminu kwalifikacyjnego do szkół wydziałowych.

Jeden z tych kursów urządzony będzie w półroczu zimowem 1893/4 w gimnazyum św. Anny pod kierunkiem dyrektora tegoż gimnazyum Dra Leona Kulczyńskiego i obejmować będzie matematykę, historię naturalną, fizykę, chemię i rysunki geometryczne w 28 godzinach na tydzień.

Drugi kurs urządzony będzie w półroczu letniem 1893/4 w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie

pod kierunkiem dyrektora tejże szkoły Zygmunta Gorgolewskiego, a obejmować będzie: rysunki odręczne, rysunki geometryczne, matematykę i kaligrafię również w 28 godzinach na tydzień.

Liczba uczniów na każdym kursie wynosić ma 40.

Do udziału w tych kursach przypuszczeni będą nauczyciele szkół ludowych z całego kraju, którzy posiadają warunki do zajmowania posad nauczycielskich w szkołach pięcio- i sześćo-klasowych, mających urządzić się po miastach i w ogniskach rękodzielniczych i przemysłowych z tokiem, zakresem i materiałem nauki zastosowanym do potrzeb ludności rzemieślniczej, przemysłowej i handlowej. Przedewszystkiem awzględni się takich nauczycieli szkół pospolitych, którzy okazują chęć do dalszego kształcenia się w rysunkach odręcznych i technicznych lub też w przedmiotach matematyczno-przyrodniczych i dają pewną rejkojnię, że po ukończeniu kursu złożą egzamin kwalifikacyjny do szkół wydziałowych z pomyślnym skutkiem.

Nauczycielom, którzy zostaną przyjęci na kurs, będzie na czas trwania kursu udzielony urlop, a na ich miejsce powołani będą inni nauczyciele na zastępstwo.

Każdemu z zamiejscowych uczestników kursu będzie na czas pobytu w Krakowie względnie we Lwowie asygnowana zapomoga od 15 do 25 zł. w. a. miesięcznie, a koszta podróży będą pokryte według odległości miejsca zamieszkania od Krakowa względnie od Lwowa.

Poleca się c. k. Radzie Szkolnej okręgowej, aby nauczycieli okręgu tamtejszego zawiadomiła w drodze właściwej o odbyć się mających kursach i w ogłoszeniu wyraźnie nadmienić, że obecnie zgłaszać się mają tylko tacy nauczyciele, którzy celem dalszego wykształcenia się w przedmiotach matematyczno-przyrodniczych chcieliby uczęszczać na kurs w Krakowie.

Wniesione podania kompetentów weźmie c. k. Rada Szkolna okręgowa pod bliższą rozprawę. Jeżeli między kompetentami znajdują się tacy, którzy powyżej wymienionych warunków nie posiadają, lub nie dają pewnej rejkojni, że po ukończeniu kursu w krótkim przeciągu czasu złożą egzamin kwalifikacyjny do szkół wydziałowych z przedmiotów powyższej grupy, to podania takie odrzuci c. k. Rada Szkolna okręgowa wprost od siebie. Resztę podań przedłoży c. k. Rada Szkolna okręgowa najpóźniej do końca lipca b. r. c. k. Radzie Szkolnej krajowej, wymieniając tych kompetentów, których uznaje za najgodniejszych, a to w porządku, w jakim na uwzględnienie zasługują.

**Zmiana inspektora.** Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że inspektor szkolny p. Józef Zagrodzki nie będzie nadal inspektorem okręgowym, lecz przeniesiony zostanie na posadę nauczyciela seminaryum nauczycielskiego. P. Józef Zagrodzki znajduje się już nawet na urlopie.

Wiadomość ta zainteresuje niezawodnie nauczy-

cielstwo okręgu nowosądeckiego, zwłaszcza, że osobistość p. Zagrodzkiego silnie wbiła się w uczucia i umysły nauczycieli i nauczycielek tego okręgu.

Z przykrością zaznaczamy, że bolejemy nad tem, że poczęliśmy poruszać smutne fakta z jego urzędowej czynności, a bolejemy tem bardziej, że umieszczeniem tychże, naraziliśmy się bardzo niektórym przyjaciółom naszego czasopisma. Przyjaźń osobistą musieliśmy jednak poświęcić dla dobra ogółu, względnie dla dobra nauczycielstwa okręgu nowosądeckiego.

Nasz organ witał z niekłamanem uczuciem p. Józefa Zagrodzkiego, gdy tenże obejmował obowiązki okręgowego inspektora, a miał do tego powód, bo p. Zagrodzkiego uważaliśmy jako dobrą akwizycję na posadę okręgowego inspektora szkolnego; p. Zagrodzki nie dorósł jednak swojemu zadaniu, zaszkodził (może mimowolnie) nie tylko nauczycielstwu, ale samemu sobie; a zaszkodził dlatego, że brak mu było doświadczenia, silnej woli i że kierował się radami młodych, również niedoświadczonych księży, którzy go faktycznie opanowali. Taka polityka jednostronna musiała zrodzić smutne następstwa, czego dowodem rozluźnienie w solidarności między nauczycielstwem i brak zaufania do swego zwierzchnika.

Powtarzamy z naciskiem, że podawaliśmy fakta z postępowania p. Zagrodzkiego nie w zamiarze wywierania zemsty na jego osobie, lecz dlatego, aby nas nie posądzono o parcyalność, zasadzającą się na tem, że kruszymy kopię o zmianę stosunków z zapoznaniem własnego okręgu, powtóre, że fakta podane mogliśmy i możemy udowodnić w razie potrzeby, czego z trudnością dokonaćby można, nie znając dokładnie stosunków i ludzi w dalszych stronach naszego kraju.

Wobec tej okoliczności, że p. Zagrodzki opuszcza tutejszy okręg, zaprzestajemy interesować publiczność jego osobą, życząc mu lepszego powodzenia na przyszłej jego posadzie.

**Co to znaczy reklama!** W ostatnich dniach powiększyła się liczba prenumeratorów naszego czasopisma o 127, a między nimi znajdują się osobistości wybitne stanowiskiem i inteligencją, co jest dowodem, że organ nasz nie zajmuje się umieszczaniem paszkwilów, mogących poróżnić nauczycieli ze swoimi przełożonymi, lecz wyświeceniem prawdy, celem podniesienia godności stanu nauczycielskiego, oraz podniesienia bytu nauczycieli, bez którychto warunków nie podobna pozyskać rzetelnych pracowników na niwie naszej oświaty ludowej. A tym zasadom hołdując, jak dotąd tak i nadal wytrwale i statecznie bronić będziemy pokrzywdzonych.

**Ankieta dla uregulowania płac nauczycielskich,** zwołana przez sejm dolno-austriacki, rozpoczęła dnia 13. zm. obrady w sali prałackiej sejmu, pod przewodnictwem marszałka krajowego, br. Gudenusa. Na pierwszym posiedzeniu tem zjawilo się także kilku posłów

(Suess, Dumba, Magg, Karl, Haberl, Kiellmannsegg, Czedik itd.). Ankiecie przedłożono 7 pytań, które referował członek Wydziału krajowego, Lustkandl. 1. Jakże należy stwierdzić kategorie osób nauczających, jakie stopnie płac i jakie stosunki cyfrowe dla kategorii i dla stopni płac nauczycielskich? 2. Jak się mają ułożyć stosunki co do wliczania do pensji dodatków, odpowiadających latom służby u wszystkich nauczycieli oraz dodatków funkcyjnych kierowników szkół, starszych nauczycieli i dyrektorów, a także dodatków aktywowanych do pensji niewliczanych? 3. Jakże mają być zarządzenia pod względem mieszkań, dawanych nauczycielom oraz dodatków na mieszkanie? 4. Czy norma uzyskiwania dotychczasowych podwyższeń płac po dłuższym czasie służby (po 10 i 15 latach), może w dotychczasowych miejscowościach trzeciej klasy istnieć dalej? 5. Kto i w jaki sposób ma ustanowionych już nauczycieli wliczać do statusu? 6. W jaki sposób mają być obsadzone nowe lub wakujące posady i w jaki sposób można uzyskać wyższe stopnie płacy? 7. Jakiej miary należy użyć celem pokrycia poszczególnych źródeł kosztów, i to zarówno co się tyczy ekwiwalentu czesnego, jakoteż wydatków powiatowych na podatki bezpośrednie, i ile ma wynosić nieustająca pozostałość, która ma być pokrytą z funduszków krajowych?

W jeneralnej debacie większość oświadczyła się za powiększeniem płac nauczycielskich, tylko prof. Suess wyraził kilka wątpliwości co do finansowej doniosłości projektów.

Posiedzenie trwało trzy godziny. W celu dyskusji specjalnej odbędzie się kilka posiedzeń.

**Nowe seminaryum nauczycielskie w Krośnie**, które miało wejść w życie z dniem 1. września b. r. zostanie odroczone prawdopodobnie otwarcie tegoż na czas późniejszy, albowiem Ministerstwo oświaty ze względu na szczupły stan funduszków nie przychyliło się do wniosku Rady Szkolnej krajowej w kierunku otwarcia tej instytucji już w bieżącym roku. Rada Szk. krajowa wniosła przeciw temu zarządzeniu przedstawienie do Ministerstwa oświaty.

**Posady do obsadzenia.** C. k. Rada Szk. okręgowa w Kosowie zawiadamia nas, że w tamtejszym okręgu szkolnym jest do obsadzenia kilkanaście posad nauczycielskich systemizowanych i nadetatowych. Nowo ukończeni seminarzyści (seminarzystki), którzy przed 25. lipca wniosą podania, otrzymają płacę od 1. sierpnia.

**Od dnia 1. stycznia 1893 r. wychodzi we Lwowie „Przedświt“**, jedyny w Galicyi i Wielkiem księstwie Poznańskiem *dwutygodnik dla kobiet*. Pojawia się każdego 5. i 20. dnia w miesiącu i zawiera oprócz artykułów treści naukowej, pedagogicznej, także powieści, opowiadania, poezye, wskazówki praktyczne, sprawozdania z dziedziny literatury i sztuki. Od czasu do czasu pomieszcza „Przedświt“ ryciny do tekstu. — Jako bez-

płatny dodatek do „Przedświtu“ wydaje redakcja: *Encyklopedyę gospodarstwa i przemysłu domow. dla kobiet*. — Przedpłata wynosi rocznie 3 złr., półrocznie złr. 1.50, kwartalnie 75 ct., miesięcznie 25 ct. — Z przesyłką: 3.60 rocznie, 1.80 półrocznie, 90 ct. kwartalnie. Zagranicą 1) fr., w Ameryce 2 dolary rocznie. — Prenumerować można we wszystkich księgarniach, oraz w Administracji „Przedświtu“: *pl. Bernardyński l. 7*. Główna ajencya dla Krakowa, w księgarni L. Zwolińskiego i Spki (Grodzka l. 40) w Poznaniu u A. Cybulskiego. — Numer pojedynczy 13 ct.

Pismo to, jako jedyne w kraju naszym, a zdążające do zainteresowania kobiet sprawami wychowania, oraz z innych działów, zasługuje w całej pełni na poparcie.

### Krajowa konferencya nauczycielska.\*)

Dnia 3. lipca b. r. z rana rozpoczęło się uroczyste otwarcie krajowej konferencji nauczycieli szkół ludowych. Po odprawionych nabożeństwach, które w kościele Maryi Magdaleny celebrował ks. kanonik Lewicki a w katedrze metrop. św. Jura ks. kanonik Ilnicki, zbrali się liczni uczestnicy konferencji w auli Szkoły Politechnicznej. Przybył Pan Namiestnik Kazimierz hr. Badeni, a byli obecni wszyscy członkowie kraj. Rady Szkolnej z wiceprezydentem p. dr. Michałem Bobrzyńskim na czele. Do zebranych członków konferencji pod przewodnictwem inspektora kraj. p. dr. Dniestrzańskiego, jako delegata kraj. Rady szkolnej, przemówił Pan Namiestnik hr. Badeni, jak następuje:

Poczytuję sobie za miły obowiązek, by Panów zebranych tu na krajową konferencyą nauczycielską w imieniu Rady Szkolnej krajowej powitać.

Jeżeli Rada Szkolna do każdej przez siebie zwołanej konferencji nauczycielskiej okręgowej czy krajowej wielką przywiązuje wagę, upatruje w tych konferencyach doniosły środek dydaktyczny i dla Panów nauczycieli znakomity sposób ułatwiania sobie zadania, szczególniejszą wagę musi Rada Szkolna przywiązywać do obecnej konferencji, która się za chwilę rozpocznie.

Nowe plany naukowe, które z początkiem przyszłego roku szkolnego w życie wchodzi, stanowią główny i niemal wyłączny przedmiot, którym się panowie tu zebrani zajmą macie. Należyte i ścisłe zrozumienie do czego te plany dążą, a dalej dokładne zapoznanie się ze sposobem i środkami, jakimi do tego celu zdążać Panowie macie, to sprawa nader doniosła i krajowa w najszerszem tego słowa znaczeniu. Chodzi nie tylko o to, by uczyć i wychować tak, jak tego kraj a względnie jego reprezentacya, to jest: wys. Sejm krajowy sobie

\*) Przebieg konferencji krajowej podajemy w krótkości; obszerniejszy i krytyczny wywód odkładamy na później

życzy i jak do tego Rada Szkolna krajowa od panów się domaga i z całą stanowczością domagać będzie.

Główną myślą przewodnią tych planów jest, by szkoła ludowa przysposobiła każde dziecko do tego zawodu, które go czeka, nie odrywała od tego środka, w którym się urodził, jednym słowem, by obok możliwości przygotowania się odpowiedniego w szkole ludowej do szkół średnich, ci którzy do tych szkół iść nie chcą lub nie mogą. — znaleźli w szkole ludowej jakąkolwiek ona nazwę nosić będzie, pewną zaokrągloną całość wiadomości i wychowania, niezbędnie potrzebną dla stworzenia sobie egzystencji i zostania użytecznym, a zatem pracowitym i uczciwym obywatelem kraju. Przede wszystkim zatem, wypada dobrze zrozumieć cel i zadanie, które Rada Szkolna krajowa, uchwalając plany miała przed oczyma, przejąć się obowiązkiem, który na was Panowie ciąży, a następnie wiernie, sumiennie, gorliwie i posłusznie kroczyć i pracować na tej drodze, na którą władze szkolne Panów wprowadzają, nie zbaczając z tej drogi w jakimkolwiek kierunku, chociażby ten kierunek zdawał się jednemu albo drugiemu z Panów odpowiedniejszy, praktyczniejszy, lepszy, prostszy lub łatwiejszy do osiągnięcia celu. System musi być jednolity i wykonanie tegoż również, i tylko w tych granicach dobrym nauczycielem w całym tego słowa znaczeniu i w pojęciu Rady Szkolnej krajowej, zostać można.

Jeżeli Panowie w ten sposób cel tej konferencji pojąć zechcecie, przez tych dni kilka zdołacie wzajemnie się pouczyć, objaśnić, życzenia Rady Szkolnej wyrozumieć i wskazówek wysłuchać, ułatwiecie sobie Panowie znakomicie spełnienie Waszego zadania, a to tak dobrze ci z Panów, którzy są powołani do lustracyi i nadzoru i prowadzenia nauczycieli w okręgach jak i ci, którzy są powołani bezpośrednio do aplikowania planu w szkołach i do pouczenia kolegów, którzy w konferencji udziału brać nie mogli.

Zdaje mi się, iż każdy z Panów, biorący udział w konferencji niniejszej, musi uznać, że od czasu ostatniej konferencji stało się wiele właśnie dla Panów, to jest tak dobrze dla inspektorów okręgowych, jak i dla nauczycieli. Stanowisko pierwszych ustalone, byt materialny polepszony i przestrzeń topograficzna jednemu inspektorowi do nadzoru oddana, bądź już zmniejszona bądź w najbliższej przyszłości zmniejszyć się ma; prócz tego i reorganizacye szkół, najpilniejsze przynajmniej przeprowadzone, wszystko to warunki zupełnie odmienne od tych, pod którymi tu przed laty dwunastu i sześciu zbierali się Panowie inspektorowie szkolni okręgowi; ale jeżeli warunki korzystniejsze i łatwiejsze dla Panów, to i wymagania Rady Szkolnej krajowej i miara tego, czego od Panów spodziewać się można i żądać należy, musi do stosować. Korzystam też z dzisiejszej sposobności, by, uznając w zupełności liczne dotychczas-

sowe usiłowania i zasługi Panów inspektorów okręgowych na polu szkolnictwa ludowego, zwrócić w imieniu Rady Szkolnej uwagę panów na ułatwienia, które Panowie zawdzięczacie troskliwości Jego Ekscelencyi Pana Ministra Oświaty i zapobiegliwości delegacyi naszej w Wiedniu i na wynikający stąd wzrost obowiązków i odpowiedzialności Panów.

Zwracając się do Panów nauczycieli, nie mogę pominiąć milczeniem tego, co Sejm krajowy, pomimo ciężkich warunków, w jakich się kraj znajduje, dla polepszenia bytu Waszego uczynić postanowił. Polepszenie to znajduje wyraz w wielu postanowieniach nowej ustawy, bo nie tylko w podwyższeniu płacy, nie tylko w dodatkach służbowych, ale i w kreowaniu wielu posad i zastąpieniu wielu posad młodszych starszemi, w końcu i w stabilizowaniu wielu posad prowizorycznych i nadetatowych. Ofiara zatem ze strony kraju i gmin znaczna, postęp w polepszeniu bytu Waszego wielki, a Rada Szkolna krajowa nie zaniedba z pewnością i w przyszłości opiekowania się nauczycielami i pomagania im, byle tylko mogła zawsze sumiennie w obec kraju wystąpić, powołując się na pracę Panów, na osiągnięte rezultaty i na owoce, które Wasza praca wydała.

Na to potrzeba ścisłego i sumiennego spełniania obowiązków, przyświecania przykładem w szkole i poza szkołą, siejąc przywiązanie do ziemi ojczystej i Kościoła, szercząc szacunek i uszanowanie dla wszystkiego co poważniejsze, starsze i zasłużone, unikając wszelkich waśni i drażnień i nie dopuszczając pod każdym warunkiem, by jakakolwiek walka do szkoły dostać się miała. Załaski Najj. Pana najmiłościwiej nam panującego Monarchy, rządźmy się w ogóle, a w szkole w szczególności, ustawami, które potrzebę jakiegokolwiek walki nie tylko uchylają, ale nawet ją najzupełniej wykluczają; — bądźmy tylko tego pomni i działajmy w myśl tych ustaw.

Kończąc, proszę tylko Panów wszystkich, byście chcieli być wiernymi wykonawcami postanowień i poleceń Rady Szkolnej krajowej, byście zawsze jak najściślejszy związek z tą najwyższą magistraturą szkolną krajową utrzymywali — z pełnym zaufaniem do niej na waszych stanowiskach działali, a bądźcie przekonani, że Rada Szkolna krajowa pozostanie zawsze najpewniejszym i najwierniejszym opiekunem waszej doli, waszej i waszych rodzin przyszłości.

Tych słów kilka pozwoliłem sobie wypowiedzieć jako Namiestnik tego kraju i przewodniczący Rady Szkolnej krajowej. Wypowiedziałem je z poczuciem powagi zgromadzenia, w którym się znajduję, z uczuciem życzliwości dla tych, do których moje słowa były zwrócone i z przekonaniem o głębokiem poczuciu obowiązków, które w Radzie Szkolnej krajowej panuje. Pragnę bardzo, by słowa te moje znalazły przystęp do umysłów i serc Panów z temi samemi uczuciami powagi stanu,

do którego należycie, wzajemnej życzliwości i zaufania do Rady Szkolnej krajowej na podstawach, które skonstatowałem.

Pod temi też hasłami życzę Panom powodzenia w pracy, którą w tej chwili rozpoczynacie.

Po tem przemówieniu zabrał głos przewodniczący dr. Dniestrzański i przedstawiwszy cele i zadania konferencji, zakończył okrzykiem na cześć Najj. Pana, który to okrzyk wszyscy zgromadzeni z zapalem po trzykroć powtórzyli. — Poczem przystąpiono do porządku dziennego. (C d. n.)

## Część urzędowa.

Pan Minister wyznał i oświaty zamianował: Zastępcę religii przy męskim seminaryum nauczycielskiem we Lwowie, ks. dr. Bolesł. Twardowskiego i nauczyciela religii przy państwowej niższej szkole realnej w Tarnopolu, ks. Władysława Librewskiego, rz. kat. nauczycielami religii, pierwszego przy męskim seminaryum nauczycielskim w Tarnopolu; następnie zamianował zastępcę nauczyciela religii przy wyższym gimnazyum w Tarnopolu, ks. Dyonizego Dorożyńskiego, gr. kat. nauczycielem religii w charakterze prowizorycznym przy męskim seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu.

## Konkursa.

Rada Szkolna okręgowa w **Tarnobrzegu** rozp. z dnia 29 czerwca b. r. l. 406/pr. ogłasza konkurs na dwie nowo systemizowane posady nauczycieli młodszych, w skutek przekształcenia 4 klasowej szkoły ludowej w Tarnobrzegu na 5 klasową szkołę mieszaną w tejże szkole z płacą po 300 złr. i 10 pr. dodatkiem na pomieszkanie.

Posady te będą z dniem 1 września b. r. obsadzone.

Termin sześciotygodniowy, licząc od pierwszego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ (9 lipca).

Rada Szkolna okręgowa w **Bóbrce** rozp. z dnia 17 czerwca b. r. l. 1103 ogłasza konkurs celem stałego obsadzenia jednej posady nauczycielki starszej przy 5 klasowej szkole żeńskiej w Bóbrce z roczną płacą 450 złr. i 10 pr. dodatkiem na pomieszkanie.

Termin trwa do końca lipca b. r.

Rada Szkolna okręgowa w **Grybowie**, rozp. z dnia 18 czerwca b. r. l. 461 ogłasza konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich.

1. Przy 5-klasowej szkole mieszanej w Ciężkowicach posada starszego nauczyciela z płacą 450 złr. i 45 złr. na pomieszkanie.

2. Przy szkole pięcio-klasowej mieszanej w Grybowie dwie, a przy szkole pięcioklasowej mieszanej w Ciężkowicach jedna posada młodszych nauczycieli z płacą 300 złr. i 30 złr. na pomieszkanie.

3. przy szkole 2-klasowej w Bobowy posada młodszego nauczyciela z płacą 300 złr. i 30 złr. na pomieszkanie.

Termin sześciotygodniowy, licząc od pierwszego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ (12 lipca).

## Odpowiedzi od Redakcyi.

**Panu R. S. w St. S.** Wypraszamy sobie mentorstwa, bo mamy swój rozum!

**Panu Wł. F. w K.** Sprawa w liście z dnia 12. czerwca b. r. poruszona jest rzeczywiście ciekawą w swoim rodzaju; umieścilibyśmy ją najchętniej — ale potrzeba lepszych dowodów.

**Jednemu z prenumeratorów.** Najskuteczniej udać się osobiście do tronu, gdzie w wielu podobnych wypadkach pomyślnie nastąpiło załatwienie.

**Pani H. G. w N. T.** Umieścić nie możemy.

**Panu F. D. w Mg.** Cierpliwości! wszystko będzie we właściwym czasie zużytkowane.

**Panu K. G. w Ol. i Panu St. Cw. w P.** Nie jesteśmy w stanie, mimo chęci udzielić proszonemu opustu.

**Panu A. L. w T.** „Dziwolągi w planach naukowych“ zużytkujemy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:  
Józef Gutowski.

## Kurs Geografii

w szkole ludowej na podstawie kartografii, podręcznik dla nauczycieli z 40. mapkami, ułożył Bałaban Józef, nauczyciel szkoły im. św. Antoniego we Lwowie, cena 80 ct., z przesyłką pocztową 85 ct., rekomendowaną 95 ct.

Do nabycia w Administracyi wydawnictw Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie, ul. Ossolińskich 1. 11. i u autora ul. Zimorowicza boczna 9c.

## Dla rodziców i opiekunów.

Uczniów szkoły ludowej i niższego gimnazyum, przyjmuję na stancję. Oprócz zwykłych warunków utrzymania, młodzież będzie pod ścisłym nadzorem wychowawczo-naukowym, a w razie potrzeby uzyska pomoc w nauce.

Termin zgłoszeń ustnych lub listownych do 25 sierpnia b. r.

**Gutowski Józef**  
emeryt. naucz.

## O G Ł O S Z E N I E.

Przy szkole 4-klasowej w Zakliczynie nad Dunajcem (miasteczko) wakuje posada nauczyciela z płacą 330 złr. i znacznym dodatkiem za prowadzenie w godzinach nadobowiązkowych muzyki szkolnej na przyrządach dętych i smyczkowych; w krótkim czasie otworzy się tu posada stała z płacą 500 złr.

Kandydaci nauczycielscy zamilowani w muzyce i uzdolnieni do prowadzenia orkiestry szkolnej, zechcą zgłosić się o bliższe wyjaśnienie do kierownika szkoły Taźbierskiego Michała — poczta w miejsc.